

Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa



Nr 41 (179)

NIEDZIELA 7 października 1962

Rok IV

Kropka nad i!

Reżymowemu szkolnictwu

Likwidacja reżymowego liceum w Paryżu, z tym rokiem szkolnym wchodzi w życie! Nie przyjmuje się już nowych kandydatów! Najbardziej mnie dziwi to, że ktoś potrafi oplakiwać to liceum dlatego, że rzekomo ucierpiała na tym „tradycja Wychodźstwa polskiego we Francji i związanego z nim nierozzerwalnie Liceum Polskiego w Paryżu — dawnej szkoły Batignolskiej!” — Kto zna historię zapoczątkowania w 1842 r. szkoły Batignolskiej i kto wie jakie były jej tradycje, to chyba mu nie przyjdzie do głowy podobna bzdura! Jeśli liceum reżymowe ma jakieś powiązania z tą tradycją i jeśli kto tak pojmuje rzecz, to tylko po to, aby powiedzieć, że jest to dziejowa plama na owej tradycji. Tradycja nie opiera się na budynkach ale na idei której zasadniczymi rysami jest wolność i niepodległość. Taką tradycję kontynuuje Liceum Polskie w Les Auteurs, które walczy z trudnościami tylko dlatego, że w imię idei, nie wyciąga ręki po reżymowe grosze!

Jeśli reżym warszawski likwiduje liceum i 80 proc. swych terenowych nauczycieli to moim zdaniem nie dlatego, że robi oszczędności. Likwiduje szkolnictwo dlatego, że praca ta nie dała i nie daje spodziewanych wyników. Ani liceum ani nauczyciele reżymowi nie zdołali wychować komunistycznych zaganiaczy. W liceum od kilkunastu lat nie było nauczyciela religii, dzieciom utrudniało się chodzenie do kościoła i przygotowanie do Pierwszej Komunii św., nauczyciele zaś w terenie nie zdołali odciągnąć od wiary swych uczniów. Zwarty front rodziców Polaków i katolików nawet tam, gdzie nie mając wyboru, zmuszeni byli posyłać dzieci do reżymowego nauczyciela, doskonale rozróżniał, że nauka języka ojczystego to jedno, a propaganda to coś zupełnie innego i obcego!

Oszczędności uczynione na nieproduktywnych szkołach nie pójda na chleb dla naszych rodaków w kraju! Pójda nadal na bardziej skuteczną propagandę. Trzeba kupić tak zwanych terenowych, działaczy”. Tych słabych nieraz ludzi, którym wystarczy zagrać na ambicji, przyjąc z honorami w ambasadzie w Paryżu albo w tym czy innym ministerstwie w Warszawie, wsunąć w kieszeń kilka srebrników na „osobiste wydatki” a może się wreszcie uda rozbić jedność naszych kolo-

Dokończenie na str. 3.



Pożegnanie Przyjaciela

Czytelnikom „Głosu” przedstawiamy dziś miłą sylwetkę — która już nie raz jawiła się na łamach naszego tygodnika; — sylwetkę Księdza Biskupa Rupp.

Nie ma chyba nikogo wśród Polonii francuskiej, ktoby nie zetknął się lub nie słyszał o Księdzu Biskupie. Bowiem Ks. Biskup Rupp, to wielki i wypróbowany przyjaciel Polaków oraz opiekun emigracji z ramienia Hierarchii francuskiej.

Ks. Biskup Rupp od wielu lat poświęcał się szczerze dla sprawy polskiej — był wszędzie, gdzie nań czekano. Dobrze poznał psychikę polskiego emigranta, umiał trafić do polskiego serca, umiał je zrozumieć, umiał je pokochać. Dzięki temu Emigracja polska rozpoznała w nim swego przyjaciela, powiernika i obrońcę. I chyba dlatego jest wśród niej tak popularny i tak kochany.

Dziś Ks. Biskup Rupp opuszcza Paryż, obejmując stanowisko ordynariusza w Monako. Ale — jak sam mówi — nie opuszcza Polaków. Będzie dalej bronił naszego przyjaciela. Będzie dalej bronił naszych spraw i praw. Przy pożegnaniu zapewnił, że nie zabraknie go wśród nas, gdy będzie nam potrzebny. Obiecuje, że spotkamy się na polskich uroczystościach.

Żegnając z żalem Ks. Biskupa nasza Redakcja wraz z gronem Czytelników składa mu najlepsze życzenia Bożego błogosławieństwa na nowym stanowisku.

Czytelnikom Głosu
Katolickiego z Bogostawian
- stiwem -
+ Jan
Biskup Monako



Kościół wychowawcą pokoleń wiernych

My, żyjący w XX wieku, wyrosliśmy w atmosferze chrześcijańskiej tak, że nie umiemy sobie zupełnie wyobrazić, na czym polegało owo „nowe”, które przyniosła światu Ewangelia. Prawdy ewangelijne wydają się nam tak proste i ludzkie, tak same przez się zrozumiałe, że chyba nigdy człowiekowi nie mogły być obce. A jednak faktem jest, że z przyjściem Chrystusa spełniła się w pełni zapowiedź: *Oto wszystko nowym czynię* (Apok. 21, 5). *My zaś oczekujemy, według przyrzeczenia Pana, nowego nieba i nowej ziemi, gdzie sprawiedliwość zamieszka.* (2 Piotra, 3, 13).

★

Kiedy Chrystus głosił swoją Ewangelię, którą potem apostołowie roznieśli po całym świecie usłyszeli ludzie naukę, która była tej treści: *pokutujcie, bo przybliżyło się królestwo niebieskie.* (Mat. 4, 17). Nauka ta była czymś niesłyszczanym, tak nowa, że wprost nieprawdopodobna. Najtęższe umysły ówczesnego świata na równi z prostaczkami powitały w niej prawdy jakich poprzednie wieki nie znały. Św. Paweł w liście do Koryntian na swój lapidarny sposób mówi: *Kto jest w Chrystusie, nowym stworzeniem jest; co stare przemi-*

nęło; nowe powstało (2 Kor. 5, 17). Znaczy to, że sam Chrystus jest tym najbardziej nowym. Jego osoba, życie, nauka, cuda, wezwanie skierowane do wszystkich i zachęta, by wzięli udział w tym życiu, które ich wyzwala z grzechu.

★

Dotąd ludzie kształtowali swój pogląd na świat i swój stosunek do bliźnich na zasadach zupełnie odmiennych, obcych duchowi Ewangelii. Stąd Chrystus w swoim nauczaniu często precyzyjnie swoją naukę nauce Starego Zakonu: *Słyszeliście, że powiedziano... a ja wam powiadam* (Mat. 5, 21).

★

To, co Chrystus głosi jest tak odmienne od tego, co głosiła oficjalna nauka żydowska, obce myśleniu urzędowych nauczycieli starego świata, obce atmosferze otoczenia, że uczniowie i wyznawcy Chrystusa muszą się liczyć z podzieleniem losu swojego Mistrza, z prześladowaniem i usunięciem z synagogi (Mt. 5, 15). Dotychczasowa moralność nie znajduje uznania w oczach Chrystusa. Mówi przecież: *jeśli cnota wasza nie będzie większa niż uczonych*

w Piśmie i faryzeuszów, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego (Mat. 5, 20).

★

Nowa jest nauka Chrystusa o Bogu jako o ojcu, który jest w niebiesiech. Takiego Boga nie znał nikt przed tym. W Bogu widziano Pana i władcę, sędziego i mściciela. Nawet Żydzi czcili w nim Majestat, który wychwalają aniołowie, wielbią panowania, a drżą przed Nim mocarstwa (z Prefacji ogólnej). Tylko Chrystus każe do niego mówić: *Ojcie.*

★

Nie mniej rewolucyjna jest nauka Chrystusa o człowieku. *Nie ma tam już pogani na ni Żyda, nie ma barbarzyńcy czy Scyty, niewolnika ani welnego człowieka; nie. Chrystus jest wszystkim i we wszystkich* (Kol. 3, 1). *Wszyscy powołani zostali do domu Ojca, gdzie mieszkań jest wiele.* (J. 14, 2). Już nie wystarczy teraz miłować bliźniego: *słyszycie, że powiedziano: będziesz miłował bliźniego swego i nienawidził nieprzyjaciela swego. A ja powiadam wam: miłujcie nieprzyjaciół waszych i czyńcie dobrze tym, którzy was nienawidzą, i módlcie się za swych prześladowców, abyście byli synami Ojca waszego niebieskiego.* (Mat. 5, 42). To znaczy, Chrystus każe miłować każdego człowieka, także tego, który okazał się moim wrogiem. Mamy go miłować zawsze i wszędzie, ile razy znajdzie się w potrzebie. Mowa tutaj o obowiązku miłości w znaczeniu starotestamentowym. Miłość nie oznacza więc uczucia, tym mniej zadowolenia zmysłowego. Oznacza postawę, postępowanie, dowody miłości, tj. uczynki świadczone bliźniemu ze względu na Boga przyjacielowi czy też nieprzyjacielowi.

Dlaczego wzywacie mnie: Panie, Panie! — a nie czynicie tego, co mówię? Pokażę wam na przykładzie, do kogo podobny jest ten, kto przychodzi do mnie, słucha słów moich i w czym je obraca. Podobny jest do człowieka, który budując dom, wkopał się głęboko i założył fundament na skale. (Łuk. 6, 46).

Wartość ma tylko jeden motyw miłości: *abyście się stali synami Ojca, który jest w niebiesiech.* Innych pobudek Bóg nie uznaje i nie wynagradza. Uczynki podyktowane względami doczesnymi są u Boga bez znaczenia. *Zaprawdę powiadam wam: odebrali już zapłatę swoją* (Mat. 6, 16).

★

A stosunek do świata? I tego nie znały dawne wieki, że *Królestwo Boże nie jest z tego świata* (Jan 18, 36). *Cóż więc pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, jeżeli szkodę poniesie na duszy swej?* (Mat. 16, 26).

★

Jeszcze jedno nowe, bardzo zasadnicze: Chrystus wymaga od człowieka sprawiedliwości. *Jeśli nie będzie cnota wasza większa niż uczonych w Piśmie i faryzeuszów, nie*

EWANGELIA

NA SIEDEMNASTĄ NIEDZIELĘ PO ZESŁANIU DUCHA ŚW.

według św. Mateusza, rozdział 22, 34-46

Faryzeusze tedy słysząc, że zmusił do milczenia saduceuszów, zesłali się razem. I zapytał go jeden z nich uczony w Prawie kusząc go: Mistrzu, które jest największe przykazanie w Prawie? Rzekł mu Jezus: *Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej, i ze wszystkiej myśli twojej.* To jest największe i pierwsze przykazanie. A drugie podobne jest temu: *Będziesz miłował bliźniego twego jako siebie samego.* Na tych dwóch przykazaniach całe Prawo zawisło i Prorocy. A gdy się zebrali faryzeusze, zapytał ich Jezus mówiąc: *Co sądzicie o Chrystusie? Czyim jest synem? Mówią mu: Dawida.* Rzekł im: *Jakoż tedy Dawida w duchu zowie go Panem, mówiąc: Rzekł Pan Panu memu, siadź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjaciół twoich podnóżkiem nóg twoich? Jeżeli więc Dawid nazywa go Panem, jakże jest synem jego? A nikt nie mógł mu odpowiedzieć słowa ani też nie śmiał go od ónego dnia więcej pytać.*

wejdziecie do królestwa niebieskiego. Tym samym Chrystus nakazuje zmienić nie tylko sposób dotychczasowego postępowania, ale przede wszystkim sposób myślenia.

Nie każdy, kto mi mówi: *Panie, Panie! wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę Ojca mego, który jest w niebiesiach.* (Mat. 7, 21). Nie wystarczy modlitwa ani zachowanie przykazań według litery. Konieczne jest postępowanie według ducha prawa. Bóg więc osądza wnętrza człowieka. Psalmista mówi o Bogu, że *bada serca i nerki* (Ps. 7, 11). Św. Jan w Apokalipsie zapisał słowa, które podyktował Syn Boży dla anioła w Tiatyrze: *Wszystkie gminy poznają, że to ja badam wnętrza i serca. Każdemu z was odpłacę według uczynków jego* (Apok. 2, 18). Osądzenie zatem samych uczynków jest niewystarczające. Bóg rezerwuje sobie końcowy, ostateczny sąd oparty o wszystkie dane, nawet najtajniejsze. Trybunał boski nie wymaga samooskarżenia ani zeznań świadków. Bóg ma wszystkie dowody w ręku. Stąd sąd jego wydany jest na podstawie najbardziej wiernego i autentycznego materiału dowodowego. *Ojciec twój, który widzi także w skrytości, nagrodi cię* (Mat. 6, 18).

★

Chrystus nas, *synów światłości* przeciwstawia synom tego świata, *synom ciemności*. I człowiek w chrześcijaństwie jest niejednokrotnie bliższy ciemności niż światłości. To prawda! Ale nauka Chrystusa o człowieku nie mówi o tym, jakim człowiek jest, tylko jakim być winien. I nie są wykładnikiem Ewangelii ci, którzy według niej nie żyją, a postępują właśnie tak, jak zabrania. Pięknemu Ewangelii świadectwo dają tylko ci, którzy jej nakazy wprowadzają w czyn.

★

Ewangelia ciągle jeszcze czeka na naśladowców. Jest nieustającym upominaniem i zachętą do życia nie według ducha tego świata. Zbrodni chrześcijanina nie dyktuje Ewangelia. Są owocem jej zaprzeczenia. *Światło przyszło na świat, lecz ludzie więcej ukochali ciemność niż światło, bo ich uczynki były złe* (Jan 3, 19).

Ks. Roman Mielński

TYDZIEŃ BOŻY

NIEDZIELA — 7 października

17-ta po Zesłaniu Ducha św.

Matki Boskiej Różańcowej

PONIEDZIAŁEK — 8 października

św. Brygidy, wdowy

WTOREK — 9 października

św. Jana Leonardy, wyznawcy

SRODA — 10 października

św. Franciszka Borgiasza, wyznawcy

CZWARTEK — 11 października

Macierzyństwa Najśw. M.P.

PIĄTEK — 12 października

św. Edwarda, króla i wyznawcy

SOBOTA — 13 października

św. Kaliksta I, papieża i męczennika

Co to jest Kościół ?

Kościół Katolicki jest (ale nie tylko) działającą instytucją i społecznością. Posiada swoją organizację i historię. Można wskazać kto należy do Kościoła, a także kto sprawuje w nim władzę: są to papież i biskupi, rządzący całym Kościołem i poszczególne diecezje za pomocą szeregu urzędów. Prawna organizacja Kościoła ujęta jest w Kodeksie Prawa Kanonicznego. Można wskazać i obserwować określone formy życia religijnego: ofiarę Mszy św., sakramenty, różne nabożeństwa i modlitwy, a także zwyczaje, wytworzone przez religię wśród społeczności wiernych, np. religijne pozdrawianie się. („Niech będzie pochwalony” i inne) czy składanie życzeń („Szczęść Boże” i inne). Szereg uroczystości religijnych posiada zarazem charakter obyczajów ludowych (np. odpusty czy pielgrzymki). Pochodzenia katolickiego, kościelnego jest przyjęty w kulturze zachodniej kalendarz, a także świeckie już dziś instytucje, jak szpitale czy uniwersytety. — Posiada Kościół swoją historię: poczynając od Chrystusa, który jest założycielem Kościoła, aż po dzień dzisiejszy wskazać można losy Kościoła na świecie. Nieprzerwany szereg papieży, działalność misyjna Kościoła, napotykanie trudności, stosunki między władzą kościelną a władzą świecką, rozwój życia zakonnego czy liturgicznego — wszystko to tworzy historię Kościoła, która może być opracowywana podobnie, jak historia każdej innej instytucji czy społeczności ludzkiej, np. historia jakiegokolwiek narodu czy państwa.

Tak, jak wyżej wskazaliśmy ujmując Kościół przede wszystkim dwie nauki: socjologia (która współcześnie bardzo się rozwija) i historia.

Socjologia i historia nie wyczerpują jednak wszystkiego co o Kościele można powiedzieć. Wiadomo bowiem, że sam Kościół uważa się za instytucję boską, tzn. powołaną do istnienia przez Boga, i spełniającą posłannictwo przez Boga mu wyznaczone. Posłannictwo to polega na pośredniczeniu między Bogiem a ludzkością, na doprowadzaniu ludzi do zbawienia, czyli do stanu wiecznego, uszczęśliwiającego związku z Bogiem. Boski charakter Kościoła da się w jego historii i naturze zauważyć. „Kościół jest sam przez się, a mianowicie ze względu na swoje przedziwne rozkrzewienie się, wybitną świętość i płodność we wszelkiego rodzaju dobro, ze względu na swą katolicką jedność i niezniszczalną trwałość, jakimś wielkim i wiecznym motywem wiarogodności i nieodpartym świadectwem swego boskiego posłannictwa” (Sobór Watykański).

Można więc dostrzec i badać to w historii i naturze Kościoła, co niezwykle, czego nie sposób wytłumaczyć przyczynami naturalnymi, a co każe wobec tego odwołać się do Boga, jako dawcy tego, co w Kościele niezwykle, jako przyczyny istnienia Kościoła. — Nauka, która bada Kościół w ten sposób nazywa się apologetyka. Jest ona jak by „samoobroną chrześcijaństwa” czy katolicyzmu, jest dowodzeniem poprzez tzw. motywy wiarogodności boskiego posłannictwa

spełnianego przez Kościół. Apologetyka nie odwołuje się do objawienia. Odwołuje się do rozumu ludzkiego i obiektywnego jego sądu, by dojść do stwierdzenia, że to co Kościół głosi jest rzeczywiście objawieniem Bożym.

Ale i to, co o Kościele mówi Apologetyka, nie stanowi jeszcze wszystkiego i nie stanowi najważniejszego, co o Kościele powiedzieć można. To, co najważniejsze, wiemy o Kościele z objawienia. Otwierając Pismo święte Nowego Testamentu znajdziemy naukę Chrystusa o zakładanym przezeń Kościele i nie tylko o Piotrze jako opoście Kościoła, nie tylko o władzy udzielonej przez Chrystusa Apostołom (np. „Idąc nauczaćcie wszystkie narody...”), ale także o tajemniczym związku między Chrystusem a Kościołem („Oto ja jestem z wami po wszystkie dni...”, albo przypowieść o szczepie winnym i latoroślach) i o zesłaniu na Kościół Ducha Świętego, aby pozostał (w nim) na zawsze” (J. 14, 16). W listach św. Pawła znajdziemy także naukę o Kościele jako o ciele Jezusa Chrystusa. On sam stanowi Głowę Kościoła. W objawieniu św. Jana powiedziane jest niejedno o przyszłych losach i ostatecznym triumfie Kościoła. Wszystko to wykracza już poza granice pełnego zrozumienia przez człowieka i stanowi treść wiary katolickiej, a także nauki o objawieniu, tzn. teologii. Teologia stara się — tak dalece, jak to możliwe — wniknąć w treść objawienia, przyjmowanego z wiarą. Odwołuje się, jako do ostatecznych swych źródeł, do Pisma św. i Tradycji z jednej a do oficjalnego nauczania kościelnego, które je tłumaczy, z drugiej strony.

Tak więc Kościół jest rzeczywistością nader złożoną i ograniczenie się w badaniu go do jednego z wymienionych aspektów nie tylko nie pozwala go poznać w pełni, ale wręcz wypacza jego obraz. Nie znaczy to, by trzeba mówić zarazem o wszystkich możliwych ujęciach rzeczywistości Kościoła, ale ograniczając się do któregośkolwiek z nich pamiętać należy o wszystkich pozostałych.

Ks. Andrzej ZUBERBIER

Dokończenie ze str.1.

ni! Myślę, że się nie uda! Tych których zwabiono w czasie ostatnich wakacji w kraju już znamy. Trochę za nerwowo tu i tam porwali się do akcji! Zaalarmowali opinie, ruszyli całą parą zapominając, że nie jest to ich pierwsza kompromitacja i dawno straconego zaufania, tą drogą, tym bardziej nie odzyskają.

Nic nie straci Wychodźstwo na zlikwidowaniu reżymowego liceum w Paryżu. Może jednak ta likwidacja otworzy wielu oczu, z jakimi trudnościami walczą nasze polskie gimnazja katolickie, które wcale nie mają zamiaru się likwidować ale rozwijają się z każdym rokiem, bo wiedzą, że pracują dla wielkiej sprawy, dla której żadna ofiara nie jest zbyt wielka!

Walenty Tępak.

Z E Ś W I A T A

KSIEŻA DLA AMERYKI ŁACIŃSKIEJ

Biskupi Ameryki Łacińskiej, gdzie jedną z najgłośniejszych bolączek Kościoła jest katastrofalny brak powołań kapłańskich wystosowali przed kilku laty apel o pomoc do środowisk chrześcijańskich szczęśliwszych pod tym względem. Papież poparł ich inicjatywę.

Na ten apel odpowiedziało cały szereg krajów. Hiszpania słała ponad 400 księży i zamierza wysłać jeszcze tysiąc w najbliższym dziesięcioleciu.

Belgia stworzyła seminarium złączone z Uniwersytetem Lowańskim (Louvain), które już przygotowało 60 księży, a obecnie przygotowuje ich około setki.

Stany Zjednoczone pomogły w ostatnich latach do wykształcenia około tysiąca księży meksykańskich w seminarium Montesumy w Nowym Meksyku, a także wysyłają duszpasterzy z szeregów własnego kleru.

Kanada wysłała już ponad 1000 księży, przeważnie ze zgromadzeń zakonnych.

Stworzono też duży fundusz stypendialny dla ubogich studentów i seminarzystów z Południowej Ameryki. Z funduszy, ofiarowanych przez Kościół w Kanadzie, zbudowano wyższe seminarium w Tegucigalpa w Hondurasie, naucza w nim personel profesorski z księży Kanady.

Z każdym rokiem wzrasta ilość wysyłanych duszpasterzy na pomoc kościołom Ameryki Południowej. Można przy tym wszędzie zaobserwować charakterystyczny fakt, że ta pomoc okazywana innym nie osłabia, ale wzmacnia kościoły dzielące się z innymi swymi kapłanami. Troska o innych pomnaża u nich samych ilość powołań kapłańskich.

**

W Kanadzie trwa proces diecezjalny w sprawie wyniesienia na ołtarze sługi Bożego brata Antoniego Kowalczyka OMI. Urodził on się w Polsce w roku 1866, zmarł w roku 1947 w Kanadzie, gdzie też wydana została ostatnio książka jemu poświęcona, a zatytułowana „Kowal Boży”.

**

Będzie potrzeba 28 specjalnych pociągów dla przewiezienia do Lourdes tysięcy pielgrzymów oraz 1300 chorych, którzy wezmą udział w tegorocznej tradycyjnej pielgrzymce francuskiej do tego sanktuarium, mającej odbyć się pod hasłem Różańca świętego. Intencją główną tej pielgrzymki, która odbędzie się od 3-13 października, będą pomyślne wyniki II Watykańskiego Soboru Ekumenicznego, którego prace rozpoczną się właśnie w okresie trwania pielgrzymki.

**

556 trędowatych zostało zwolnionych

ostatnio z różnych szpitali Ugandy. Zdaniem Matki Alcantary, przełożonej wspólnoty religijnej, której powierzona została piecza nad wielkim obozem dla trędowatych, ich choroba nie jest więcej zaraźliwa dla otoczenia. Jak się oblicza jest obecnie w Ugandzie około 80 tys. trędowatych, z których 30 tys. korzysta z leczenia.

**

Ostatnio zostało założone w Montrealu w Kanadzie przy słynnym Oratorium św. Józefa w St. Royal Towarzystwo, którego celem jest pogłębienie kultu św. Józefa jako głowy św. Rodziny oraz patrona Kościoła Powszechnego. Kanadyjskie sanktuarium św. Józefa jest odwiedzane co roku przez przeszło 2 miliony pielgrzymów.

**

19.8.1962 rozpoczęły się w Rzymie prace 29 Światowego Kongresu Esperantystów Katolickich. Omawiano m.in. sprawy przygotowania się do Soboru Powszechnego, wydania Pisma św. w języku esperanto. Międzynarodowa Liga Esperantystów Katolickich liczy 2.500 członków, reprezentujących 42 kraje.

**

W znanym opactwie benedyktyńskim w Wisques we Francji pracuje polski zakonnik-artysta ojciec Piotr Cholewka, który zdobył sobie duży rozgłos w dziedzinie sztuki religijnej, wykonując witraże i ołtarze. Wobec rosnącej stale liczby zamówień Ojciec Cholewka otrzymał nową pracownię. Jej poświęcenie odbyło się ostatnio w obecności licznych gości ze świata kościelnego i artystycznego. Prace polskiego zakonnika artysty eksponowane będą w październiku na międzynarodowej wystawie artystycznej w Royaumont.

Z POLSKI

WALKA Z KOŚCIOŁEM NA ZIEMIACH ZACHODNICH

Reżym egzekwuje za podatki nawet ubiory i sprzęt kościelny.

Przybyłe ostatnio z Polski osoby opowiadają, że reżymowe władze nakazały duchowieństwu parafialnemu prowadzenie skomplikowanej księgowości według wzorów nowych, ustalonych przez „speców” podatkowych. Reżymowcom chodzi o ujęcie wszelkich dochodów parafii, m. in. również z tacy kościelnej, w celu odpowiedniego opodatkowania wszystkich tego rodzaju wpływów. Różne zbiórki m. in. na konserwację i remont kościoła lub na budowę kościoła podlegają opodatkowaniu w wysokości 60 procent. W takiej

samej wysokości podlegają zbiórki, przeprowadzane w kościele na koszt związane z rekolekcjami, misjami itp.

Pod tym względem najcięższa jest sytuacja duchowieństwa katolickiego na Ziemiach Zachodnich. Reżym bowiem uważa się za właściciela całego ponemieckiego mienia kościelnego względnie parafialnego. W związku z tym władze administracyjne bieżąco nakładają na parafie i inne jednostki Kościoła opłaty dzierżawne za zajmowane pomieszczenie, a niezależnie od tego z tytułu tak zwanego „me trazu” pobierają dalsze wysokie opłaty. Stąd zadłużenie parafii urosło już do fantastycznych sum, które w przeważającej części są nieściągalne. W szeregu wypadków — jak twierdzą wspomniane wyżej osoby — władze reżymowe wszczęły postępowanie egzekucyjne, zabierając w pierwszym rzędzie inwentarz żywy a w dalszej kolejności inwentarz martwy.

W wypadkach, gdzie jeszcze są w toku procesy sądowe, wszczęte przez parafie, władze reżymowe dokonały zabezpieczenia pretensji przez zajęcia, obejmując spisem nawet wazoniki do przystrajania ołtarzy oraz ubiory i sprzęty kościelne.

REŻYM KARZE ZAKONNIKÓW ZA NAUCZANIE RELIGII

Wydany w r. 1958 przez reżymowe władze szkolne zakaz nauczania religii w szkołach przez zakonników i siostry zakonne stał się aktualny. Okazuje się bowiem, że po usunięciu religii ze szkół duchowieństwo zakonne, siostry zakonne i katecheci świeccy nie mogą nauczać religii również w t.zw. punktach katechetycznych zorganizowanych przy parafiach. Nie mogą oni także prywatnie nauczać religii poza punktami katechetycznymi, np. u kogoś w domu.

Przybyłe z Polski osoby twierdzą, że ostatnio reżymowcy ukarali wielu zakonników za nierespektowanie tego zakazu grzywnami w wysokości 2 tys-5 tys. złotych. „Wyrzucanie sióstr z ich domów zakonnych — informują wspomniane osoby — oraz pozbawianie ich pracy w szpitalach i przedszkolach trwa nadal.”

KSIEŻOM NIE WOLNO ORGANIZOWAĆ ZEBRAŃ I WYCIECZEK

Reżym nie ustaje w wysiłkach, aby społeczeństwo a zwłaszcza młodzież odciągnąć od udziału w nabożeństwach i procesjach. W niedziele i święta zarówno w zakładach pracy, jak i szkołach oraz na wyższych uczelniach organizowane są różne obowiązkowe zbiórki, wycieczki, spotkania itp.

Jak wiadomo od kilku lat już reżym Gomulki zakazał nauczania religii na terenie szkół średnich i akademickich. Duszpasterze mogą nauki do tej młodzieży wygłaszać jedynie w kościele w połączeniu z nabożeństwem. Już gdy nauka taka wygłaszana jest w kaplicy, władze wyciągają z tego tytułu konsekwencje, szykanując księdza i młodzież. Między innymi księżom nie wolno organizować zebrań z młodzieżą oraz żadnych wycieczek i zabaw. Nawet z ministrantami nie wolno księżom urządzać zebrań czy wycieczek.

Od tego czasu otrzymał już od nowego korespondenta z tuzin listów, a w żadnym z nich nie brakło ziarenek złota. Zwłaszcza zauważył Percy, że we wszystkich tych listach powtarzało się ostrzeżenie, iż prędzej czy później musi dojść do aktu jawnego ze strony katolików angielskich i właśnie pamięć o tym zniewoliła Percego do tak silnego błagania Papieża o wydanie wspomnianego dekretu.

Tak samo, jak podczas prześladowań rzymskich i afrykańskich w ciągu pierwszych wieków ery chrześcijańskiej i obecnie, największe niebezpieczeństwo dla społeczeństwa katolickiego groziło nie ze strony niesprawiedliwych zarządzeń rządowych, lecz ze strony nierozumnej gorliwości wiernych. Świat nie pożałował niczego bardziej nad rękojeść dla swojej klingi. Pochwę już odrzucono.

Gdy poprzedniego wieczora młody sekretarz przyniósł cztery kartki, gęsto zapisane i datowane z Westwinstera, Percy rzucił od razu okiem na ostatni ustęp listu, poprzedzający zwykłe polecenia.

„Był sekretarz p. Branda — czytał — p. Phillips, którego Eminencja mi polecił, widział się ze mną dwa, czy trzy razy. Człowiek ten znajduje się w ciekawym stanie ducha. Nie wierzy, a jednak intelektualnie widzi nadzieję tylko w Kościele katolickim. Błagał mnie nawet o do-

Pan świata

Powieść o przyszłych losach świata.

puszczenie go do zakonu Chrystusa Ukrzyżowanego, co oczywiście jest niepodobieństwem. Nie ulega wszelako wątpliwości, że jest szczery, inaczej bowiem podawałby się za katolika. Zaznajomiłem go z wielu katolikami w nadziei, że mu pomogą. Bardzo bym pragnął aby Eminencja mogła go zobaczyć.”

Przed opuszczeniem Anglii Percy nie zaniedbał znajomości, którą zawarł był tak dziwnie w czasie nawrócenia się starej pani Brand i polecił Phillipsa księdzu Blackmore, choć był sekretarz p. Branda nie wywarł na nim szczególnego wrażenia. Percy miał go za osobistość nieśmiałą, pozbawioną stanowczości charakteru. Uderzyła go w nim tylko nadzwyczajna bezinteresowność, skutkiem której postradał posadę. Bezinteresowność ta musiała ukrywać w sobie inne zalety.

Obecnie zaś impulsywnie uczuł potrzebę sprowadzenia tego człowieka do Rzymu. Może atmosfera duchowa tego miasta

przyśpieszy powrót wiary. W każdym razie rozmowa z byłym sekretarzem p. Branda może być pouczająca.

Percy zadzwonił.

— Panie Brent — rzekł do sekretarza — w następnym liście do ojca Blackmore proszę napisać, że pragnąłbym widzieć człowieka, o którym wspomina, mianowicie niejakiego Phillipsa.

— Tak, Eminencjo.

— Nie potrzebuje się spieszyć. Może go przysłać kiedy zechce.

— Tak, Eminencjo.

— W każdym razie niech nie przybywa przed styczniem; to wystarczy, chyba, że zdarzy się coś niecierpiącego zwłoki.

— Tak, Eminencjo.

* * *

Rozwój zakonu Chrystusa Ukrzyżowanego osiągnął niemal cudowne powodzenie. Apel, wystosowany przez Ojca Św. do chrześcijaństwa, podziałał jak ogień wśród słomy. Snaż świat chrześcijański osiągnął taki stopień naprężenia, w którym podobna organizacja stała się konieczną, powodzenie jej bowiem przeszło najśmielsze oczekiwania. Niemal cały Rzym z przedmieściami — ogółem trzy miliony ludzi — pobiegło do stacji werbunkowych w bazylice św. Piotra, jak ludzie zgłodniałi biegną po chleb lub zrozpaczeni żołnierze na zdobycie wyłomu. Dzień za dniem zasiadał Papież na tronie u stóp wielkiego ołtarza — postać wspaniała i promieniejąca radością, coraz bielsza i coraz bardziej zwrócona ku wieczności — udzielając z osobna błogosławieństwa każdemu z cisnących się pomiędzy barierami, który, odbywszy przepisany post i przystąpiwszy świeżo do Komunii, pragnął ukłęknać przed nowym Przełożonym i ucałować pierścień pontyfikalny. Przepisy, dotyczące się wstąpienia do zakonu, wypełniano o tyle ściśle, o ile na to pozwalały okoliczności. Każdy z postulantów musiał odbyć spowiedź przed specjalnie upoważnionym do tego kapłanem, który tak surowo wglądał w motywy, kierujące spowiadającym się i w szczególność jego intencji, że zaledwie jedną trzecią spowiadających się przyjęto do zakonu.

A przecież należy pamiętać, że większość tych, którzy zgłosili się do zakonu, przeszła już próbę ognia. Z trzech milionów mieszkańców Rzymu co najmniej dwa miliony stanowili wygnańcy za wiarę, przekładający życie w pogardzie i niesławie w cieniu Boga nad życie wśród pełnego pychy blasku własnych krain niewiernych.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Pogrzeb Teresy Neuman znanej „stygmatyczki” z **Konnorsreuth**, zmarłej 18. 9. 1962 r. w 65 roku życia. Została ona pochowana na cmentarzu swej rodzinnej wioski, leżącej przy granicy czeskiej. Masy ludzi uczestniczyły na tej ceremonii.

LUDZIE SĄ TACY

Wiwat dyscyplina. Dla podniesienia dyscypliny w więzieniach japońskich, zarządzono by dobrze sprawujących się więźniów odznaczyć orderami.

♦ **Przekonywujący argument.** Na balu studentów w Akademii Medycznej w Katowicach — student architektury K.L., aby przekonać piękną „medyczkę”, że ja kocha — zjadł szklanke.

Podwyżka pensji. Nauczyciele gry na instrumentach dętych w Konserwatorium La Plaz (Boliwia) zażądali podwyżki pensji tłumacząc, że dmuchanie w trąby w mieście położonym na wysokości 3 tys. m jest szczególnie uciążliwe.

Nagana. Kustosze Muzeum Policyjnego w Ohio (USA) otrzymał surową nagane od swych przełożonych. Jak się okazało, używał on najcenniejszego okazu muzealnego, historyczną maszynę egzekucyjną z 18 stulecia do cięcia gałęzi i przygotowania drzewa na podpałkę.

Oświadczyły kobiety. W Anglii 29 lutego według starej tradycji kobiety oświadczają się wybranemu mężczyźnie posyłając mu kosz kwiatów. Jeżeli kwiaty zostaną przyjęte, może ofiarodawczyni przygotować się do wesela i występować oficjalnie jako narzeczona.

Rekord. Nowy rekord światowy ustalili studenci College w kalifornijskim mieście Fresno. Klaskali oni bez przerwy przez 11 godz. i 30 minut.

Wszystko dla bydła. Podczas niedawnej dyskusji w parlamencie francuskim na tematy rolnictwa, jeden z deputowanych stwierdził w swym przemówieniu: „Jedno jest pewne messieurs. Jeżeli pomożemy bydlu, pomożemy sobie.”

Tylko dla mężów. Jedno z przedsiębiorstw niemieckich wypuściło na rynek klucz otwierający zamki bez szmeru. Przeznaczony jest on przede wszystkim dla mężów powracających o spóźnionej porze do domu. Klucz ten jest sporządzony z plastyku, a więc jest bardzo lekki, nie łamie się.

Mistrzowska pamięć. Firma „Radio Corporation of America” zbudowała próbny model tzw. mikroferrytowego urządzenia pamięciowego. Przetwarza ono w ciągu sekundy 10 mln. jednostek informacji, pracując 15 razy szybciej niż najlepsze dotychczasowe urządzenia tego rodzaju.

PODWÓJNIE. — *Pewien czasowicz w Pantelerii, wysnie w pld. Italii łowiac ryby, zarzucił wedkę tak nieszczęśliwie, iż haczykiem zerwał pewnej pani górną część dość skąpego bikini. Dama zareagowała na to policzkiem. Towarzyszył mu natychmiast drugi. Tym razem „ofiarodawczynią” była małżonka niefortunnego rybaka.*



Przyszły Sobór Powszechny odbędzie się w bazylice św. Piotra w Watykanie, gdzie odbył się także ostatni Sobór w r. 1870.

Ceremoniał wstępny będzie prawdopodobnie identyczny. Podczas procesji uczestników Soboru wokół placu św. Piotra rozlegać się będzie huk armaty z zamku św. Anioła. Następnie wszyscy ojcowie Soboru kolejno złożą hołd Ojcu św., jako wyraz poddania i posłuszeństwa. Będzie to wspaniały i symboliczny pochód kierowników chrześcijaństwa całego świata przed zastępcą Chrystusa.

ZNAMIENNE SŁOWA ZAPROSZENIA

Jak już informowaliśmy, pastor Robert Schultz, przeor znanego klasztoru w Taize oraz pastor Mak Thurian z tego samego Zgromadzenia — jak wiadomo, bardzo przychylnego pojednaniu katolików z protestantami — zaproszeni zostali na II Sobór Watykański, jako goście Sekretariatu dla Spraw Jedności Chrześcijan. Kard. Bea, przewodniczący Sekretariatu, tak pisze w zaproszeniu: „Żywię niezłomną nadzieję, iż za sprawą Ducha Świętego, obecność Wasza na II Soborze Watykańskim przyczyni się do zacieśnienia więzów między tymi wszystkimi, którzy nie poprzestając na powoływaniu się na Pana naszego Jezusa Chrystusa, wykazują otwartą postawę wobec wielkiej sprawy jedności”.

SPOSÓB GŁOSOWANIA

Dawniej głosowano przez TAK albo NIE, używając starodawnej jednak formułki.

Kto zgadzał się mówił „PLACET” (podoba mi się); inni „NON PLACET” (nie podoba mi się — nie zgadzam się) albo „PLACET JUXTA MODUM” — to znaczy: zgadzam się z zastrzeżeniem.

Formuły te będą użyte obecnie prawdopodobnie tylko na „kongregacjach” t.j. na komisjach. Przewidziano bowiem zainstalowanie aparatu elektronicznego, dla przyspieszenia prac soborowych.

II Watykański Sobór

2.800 MÓWCÓW ZABIERZE GŁOS

Papież życzy sobie, by Kościół skłania współczesnych problemów. Dlatego 11 października został przygotowany w Watykanie, w sali koncertowej, ankieta na wielką skalę zakrojonej ankiety na temat jego uczestnikom. Nie zaniechał on najlepszych warunków i skuteczności przygotowania. Sobór XX wieku, gdzie tradycyjnie z użyciem najnowszych wynalazków

Następnie Ojcowie Soboru zajmą swe miejsca wzdłuż całej ogromnej nawy bazyliki św. Piotra: na amfiteatralnie wzniesionych łóżach. Tron papieski będzie znajdował się przy ołtarzu konfesji. Nie wiadomo jeszcze czy będą w oficjalnych strojach liturgicznych z mitrą na głowie, jak to było w zwyczaju w czasach średniowiecznych. Nie jest to wykluczone.

Obecnych będzie ponad 2.800 członków kanonicznych, opatów i przełożonych zakonów. W tej liczbie, w pierwszym rzędzie, zarządy diecezjami: 300 Włochów, 400 Europejczyków, 400 z Ameryki Łacińskiej i 200 z Ameryki Południowej, 200 Afrykańczyków, około 50 z Oceanii. Dalej około 1.000 biskupów tybularnych bez diecezji. Wreszcie uczeni Kościoła, zakonnicy, a w końcu obserwatorzy.

Warto przypomnieć, że jeśli chodzi o obserwatorów, wielu z nich nie będzie katolikami. Cały szereg kościołów protestanckich postanowiło wysłać swych przedstawicieli na obrady soborowe. Ich obecność da temu zgromadzeniu specjalne znaczenie, a mianowicie troski o zjednoczenie i upowszechnienie.

Każdy z Ojców Soboru ma prawo zabrania głosu. Oficjalnym językiem obrad jest łacina. Jednak, jeśli tego zajdzie potrzeba, można będzie wyrazić swój sąd i swą myśl w swym własnym języku.

Można wyobrazić sobie skomplikowaną pracę sekretariatu obrad soborowych: 2.800 mówców, jeden wspólny język — łacina, która jest językiem martwym, około 30 innych języków...

Obrady będą nagrywane na magnetofon oraz stenografowane po łacinie. (W tym celu już przed 6 miesiącami zaczęły się specjalne kursy stenografii łacińskiej). Następnie natychmiast tłumaczone i odfaszerowane w kilku językach międzynarodowych w formie streszczeń, jak to ma miejsce w wszystkich obradach parlamentarnych.

W wypadku adwv debaty miały miejsce w jednym z języków żywych przewidziano specjalne urządzenia, by tak w ba

Sobór Powszechny

OS W JEZYKU ŁACIŃSKIM

teczniej przyczyniał się do rozwiązania przyszły Sobór, który rozpocznie się wielką ankietą wśród wiernych całego potrzeby, życzenia i pragnienia. Wyniki były przedmiotem głębokich i dokład- Soborem zostały poddane w formie pro- no niczego do zagwarantowania naj- cy. Do przygotowania II Soboru Waty- lejsze środki techniczne. Będzie to na- cyjny przepych zewnętrzny pójdzie w- zków.

zylice, jak i do sal komisji podać jedno- cześnie tłumaczenia w zasadniczych języ- kach. Bo wiedzieć trzeba, że prócz obrad plenarnych w bazylice, Ojcowie Soboru będą się również zbierali w „kongrega- cjach”.

Obrady Soboru będą trwały najmniej od 2 do 4 miesięcy. Ale dziś nikomu nie jest znany dokładny czas trwania Soboru.

W zasadzie przedmiotem obrad będą przez papieża przedstawione propozycje. Ale Sobór ma prawo sam ustalić program pracy. Może dowolnie powziąć decyzję przestudiowania jednego problemu z pomi- nięciem innego. Niekoniecznie musi zastanawiać się nad sprawami wiary. Mo- że np. zadowolić się wydaniem przepisów, obowiązujących na przyszłość kler i wier- nych. Co zresztą z pewnością zrobi i za kilka lat zauważywszy u nas, w parafiach, w naszych miastach jakie praktycznie de- cyzje powziął przyszły Sobór.

I tak np. Sobór może zdecydować czę- ściowe odprawianie mszy św. w języku na- rodowym, zreformować kalendarz liturgi- czny albo znieść obowiązek noszenia su- tanny, jak się to już stało ostatnio we Francji.

Sposób głosowania nie jest jeszcze usta- lony. Wiadomo jednak, że skorzysta się z techniki głosowania elektronicznego. Nie wiadomo zaś jaką większością głosów zost- aną przyjęte postanowienia. W każdym razie nie będzie żądana absolutna jedno- myślność, jak to niekiedy myśla. Łatwo zrozumieć, że był by to warunek nie- możliwy do urzeczywistnienia. Prawdopodob- nie będzie wymagana większość dwóch- trzecich głosów.

Pewną jest rzeczą, że wielki wysiłek bę- dzie codzien włożony, w ciągu całego trwania Soboru, w powiadomienie całego świata o wynikach obrad. Przynajmniej o tej części, która nie będzie tajną. W tym celu radio, telewizja, teleskryptory będą w szalonym ruchu. Instalacje radia waty- kańskiego zostały ostatnio już wzmocnio- ne. Papież Jan XXIII chce być cały świat wiedział o wynikach obrad Ojców Soboru.



W ten sposób Kościół Chrystusowy przy- czynić się chce do odnowy świata i pano- wania prawdziwego pokoju.

Co będzie tematem obrad 21 Soboru Powszechnego?

Oto pytanie, na które odpowiemy w ostatnim artykule.

CO TO ZNACZY?

Bazylika Watykańska: jest to kościół pod wezwaniem św. Piotra w Rzymie, stojący przy Watykanie. Został on wybudowany w r. 326 przez cesarza Konstantyna, zrekonstruo- wany w r. 1506 według planów Ra- faela, Michała Anioła i Bernina.

Ołtarz Konfesji: jest to ołtarz znajdujący się pod kopułą bazyliki watykańskiej i nad grobem św. Pio- tra. Dlatego ta nazwa, chcąc powie- dzieć: ołtarz miejsca na którym św. Piotr wyznał publicznie swą wia- rę.

Sedia gestatoria: wyrażenie włos- kie, oznaczające „fotel z tragarza- mi”. Jest on przeznaczony dla papie- ża, który na specjalnie wyznaczo- nych ludzi.

Kongregacja: z łacińskiego grex, gregis: zgromadzenie.

W Watykanie „kongregacje” u- tożsamiają się z ministerstwami. Jest ich 12: święte Oficjum, Rozkrzewie- nia wary, Rytów, Spraw nadzwyczaj- nych, Studiów, Kościołów Wschod- nych itd.

W czasie Soboru jednak będą no- siły nazwę „kongregacji” komisje specjalne, pracujące poza zgroma- dzeniem plenarnym.

Kuria rzymska: jest to adminis- tracja papieska, grupująca tak „rzą- dy Kościołem”, jak i „rządy pań- stwem Watykańskim”. Poza kon- gregacjami obejmuje Komisję Bi- blijną, Penitencjarie, Trybunał Ro- ty, Pieczęć i kancelarię Apostolską, Sekretariat Stanu itd.

Kanon: z greckiego słowa, ozna- czającego: prawo, przepis. Może ozna- czać księgi św. natchnione przez Ducha św. lub też przepisy wydane przez Papieży i Sobory. W ostatnim znaczeniu używa się wyrażenia: pra- wo kanoniczne.

MIGAWKI EMIGRACYJNE

Dziś Walenty Tępak zdobył się na migaw- kę, „przypadując” naszemu tygodnikowi.

KROPKA NAD i !

—Głowski Katolickiemu !

Odważnie sobie postąpiliście, Dzielny Redaktorze, skoro prosiłście mnie, abym i Waszemu Głowski postawił kropkę nad i. Nie moja wina, że ojcowie zostawili mi nomen-omen, bo Tępak się nazywam, ale i mnie na odwadze nie zbywa!

Prawdę mówiąc ten wasz Głos jest za- razem dobry i do luzu. Co w nim dobrego nie powiem. Nie moja to rzecz. Zresztą sa- mi o sobie to lepiej napiszecie. Choćby ten, czy ta Omega w Migawkach, nie może siebie i Waszego Głosu nachwalić! Tak jakby miał to ucho od lewicy zatkać i słuchał tylko tego co mu aniołowie albo pszczoły do woskowiny prawego ucha z żółtym pyłkiem przyniosą. Może i on ma rację! Nie wie lewica co czyni prawica! Słowem, od pochwał jest Migawka czy jak tam też nazwał Omega, na jedno wychodzi. Skoro nie macie Alfę to i Omega coś zna- czy, bo prawdę mówiąc chwali was nie od A do O według jakiegoś tam greckiego al- fabetu ale od A do Z według naszego pol- skiego abecadła. Niech mu będą dzięki a Głowski chwala.

Byłbym zapomniat, że i niewiasty was chwala. Za tą modę i za te dobre przepisy na zupy i ciastka. Do mężów przecież tyl- ko przez szmatki i żołądek przemawiają. Bo gdyby się liczyło to, co namiela języka- mi, żaden mężczyzna przy nich by nie zdzierzył.

Wreszcie dobiłem do tego o czym chcę pisać. — Najpierw o tych artykułach któ- rych nikt nie podpisuje. Jest w nich dużo plew i pszenicy. Plevy, to to gadanie do ściany. Boicie się widać polemiki, boicie się pisać kawę na ławę, boicie się tak jak- bym to ja powiedział postawić kropkę nad i ! Dlaczego? Ano bo gdy tygodnik raz napisze, to dziennik mu w tym czasie sied- dem razy, a wam na święta i wakacje czter- naście razy odpowie. — Macie niby trochę racji. Ale chyba mądrych ludzi nie bra- kuje. Tacy zaś wiedzą, że tylko tchórz du- żo krzyczy, mądrzej zaś głowie dość na sło- wie. — Boicie się podzielić emigracji! Ej, chyba już nikt bardziej jej nie dzieli, niż ona to sama sobie zrobiła. Dalejże palcem w mrowisko! Tylko mądrze, śmiało, rze- czowo i taktownie, a bez osobistych wycie- czek. Może się wreszcie coś lepszego wy- roi!

Strach wspomnieć ile to tych różnych dyrektorów, prezesów i super-prezesów przeróżnych organizacji się namnożyło. Trzęsą oni całą Francją. I niech kto co chce mówi ale mają jeszcze pod sobą mo- że i kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Ale nie mogliby tak i oni od czasu do czasu do tych tysięcy coś w Głosie napisać? Możeby

Dokończenie na str. 11.

Czy można leczyć starość ?

Lekarz łódzki dr Walenty Moskwa, od kilkunastu lat zajmuje się gerontologią i geriatrią, rozpoczyna gawędę od anegdoty:

— Gdy zaczynałem poznawać tajniki wymienionych pojęć, byłem adiunktem przy zakładzie patologii ogólnej i doświadczalnej, kierowanego przez prof. dr Franciszka Vanulet. Potrzebowaliśmy starych psów i kotów do doświadczeń geriatrycznych. Dał mi ogłoszenie... W wyniku wpadliśmy w konflikt z Tow. Przyjaciół Zwierząt w Łodzi, które wystawiło... patrole ostrzegawcze u wejścia do zakładu, uprzedzające zgłaszających się: — „Ani jednego zwierzęcia tym dręczycielom!”.

Pojęcie gerontologii (nauki o starości) i geriatri (leczenie chorób starości) wtedy nie były jeszcze spopularyzowane w Łodzi. Szary człowiek (nie wyłącznie tutejszy) nie wiedział, że badania starości i leczenie jej schorzeń stanie się dobrem szerokich mas.

— W r. 1959, na jesieni, jako delegat PAN — mówi dr Moskwa — odbyłem miesięczny staż w Instytucie Geriatrii (Institutul de Geriatrie) w Bukareszcie, kierowanym przez prof. dr Any Aslan. Tam poznałem organizację rumuńskich placówek geriatrycznych i wyniki kuracji neokainowej. Kontynuując moją pracę, w lutym br. obok prof. dr Wacława Marketra, kier. III Kliniki chorób wewnętrznych AM w Łodzi byłem jednym z dwóch delegatów z Polski, na Kongresie Geriatrycznym w NRD, w Berlinie.

— Neokaina?

— Uważam ją za środek dobry, lecz nie jedyny. Zresztą nie jestem wyjątkiem. Przytoczę nazwiska prof. dr Janusza Supniewskiego z UJ w Krakowie, odkrywcy kwasu zw. MBCA (kwasu dwumetylo — dwubutano — karbonowego) skutecznego środka przeciw biosyntezie cholesterol, bodaj największego wroga starości, lub lekarza praktyka dr Bogdana Snarskiego z Inowrocawia znanego dwu tysiącom starych pacjentów z całej Polski.

— Pana doświadczenia?

— Zacząłem od szczurów... Niech się redaktor nie otrząsa ze wstrętu! Od tych biały.

Łączyliśmy je zespoleniem głównych arterii. Zlepialiśmy leukoplastrem ich ogony i przednie łapy — lewą i prawą. Po 7 do 14 dniach takiego „syjamskiego braterstwa” rozłączyliśmy.

— Wyniki?

— Stary i „zmurszały” szczur prężniał. Nabierał wigoru. Krótko — odmłodził...

Dr W. Moskwa wyjaśnia, że chodziło tu o wnioski: — jakby się czuł stary człowiek,

np. ojciec po takim „arteryjnym” połączeniu z synem? Rozmówca przypuszcza, że — dobrze. Ale... kosztem syna. Ze strony tego ostatniego byłoby to duże poświęcenie.

Niemniej ciekawych doświadczeń ze szczurami dokonał dr W. M. z podwójnym przeszczepieniem wyciętego kawałka skóry szczura starego na szczura młodego. Po upływie określonego czasu ten wycinek skóry odbierano młodemu i wszczepiano staremu.

— Skutek?

— Także pozytywny. Stare wylusiałe szczurzysko młodziło, obrośło piękną sierścią...

Równie ciekawych doświadczeń dokonano w tzw. systemie „huśtawkowym”. Na starych kotach. Przez kilka dni wstrzykiwano im hormony dodatnie. Po kilku dniach przerwy — ujemne.

Skutki były znamienne.

Np. kot „Maciek” — (powyżej 8 lat) przed doświadczeniem zgrzybiały starzec, zmienił się w „dziarskiego młodzieńca”. Koci sztandar — ogon — „znowu wciągnął na wysoki maszt”...

Kotka „Zośka”, stara i zgrzybiała jak „Maciek”, odmłodzona, w krótkim czasie ofiarowała swojej pani — pięć dorodnych kociąt!

— Może jeszcze coś o neokainie?

Dr W. Moskwa wskazał na fotografii postać Parseh Markosiana, ponad 100-letniego starca, w stanie kompletnego wyczerpania przywiezionego z ZSRR do Bukaresztu. Dr A. Aslan przywróciła mu zdrowie zastrzykami neokainy.

— Gdy mi go przedstawiono, Markosian miał 114 lat. Dzisiaj ma 116. Ten sędziwy portier instytutu bukareszteńskiego (po uzdrowieniu wyznaczono mu tę funkcję, dzielnie przez niego sprawowaną) w tym roku wskakiwał w biegu do tramwaju. Pośliznął się i upadł na jezdnię doznając wstrząsu mózgu. No i znowu wyleczył się. Wrócił do pracy na dawne stanowisko...

Dr Moskwa ma wiele pacjentów w Łodzi i spoza Łodzi. M. in. zgłosił się znany w szerokich kołach amatorów — „najsilniejszy człowiek w Polsce”, mieszkaniec Wałbrzycha, atleta Rajmund Nowiński. Miał ok. 40 lat. W obawie, że starzeje się a tym samym może utracić siłę, prosił doktora o ratunek. Dr W. M. przepisał mu kurację neokainową. Po kilku miesiącach pacjent nadesłał list dziękczynny. W słowach pełnych radości donosił, że — całkowicie odzyskał wiarę w swoje siły. Podobnych dowodów wdzięczności dr M. otrzymuje mnóstwo...

Wierzę w neokainę, jako środek przynoszący, jeśli nie całkowite wyzdrowienie starszym ludziom, to w dużym stopniu umożliwiające im zachowanie prężności życiowej i zdolności do pracy.

Trzeba podkreślić „młodość geriatrii”, która narodziła się niedawno! „Stoi dopiero na progu swej kariery”. Wysiłki lekarzy polskich, wraz ze swymi kolegami spoza granic naszego kraju, zmierzają do tego, żeby była coraz świetniejsza!

Julian PODOSKI

CZYTAJ CIE

I ROZPOWSZECHNIJAJCIE

„GŁOS

KATOLICKI”!

CO TO SĄ ARGOLE?

Wyobraźcie sobie zwykłą sosnową ławkę koloru fioletowego lub zielonego. Synek dłubie w niej kozikiem, wycina inicjały. I choć tnie głęboko — nadal drewno jest fioletowe lub zielone...

Nikt nie pozwoli dziecku niszczyć ławki kozikiem. I nie o to chodzi...

Uczeni opracowali zadziwiającą metodę barwienia drewna, i właśnie gadka o ławie i koziku miała nas wprowadzić w sedno sprawy.

Niedawno pojawiły się na Zachodzie tzw. argole. Są to nowe rodzaje forniru czyli okleiny meblowej, całkowicie niepodobnej do znajdujących się obecnie w handlu, zarówno naturalnych jak syntetycznych. Fornir ten wyrabia się w sposób jak najbardziej tradycyjny z kłosa ściętego i wyschniętego drewna...

Lecz przedtem pod korę żywego rosnącego drzewa uczeni wprowadzili specjalny preparat chemiczny, który drewnu nadał barwę intensywnie czerwonej, błękitnej, zielonej. Kolor drewna zależy od rodzaju wprowadzonego preparatu, natomiast wzór, konfiguracja na fornirze to już dzieło samego drzewa. Kolor odporny jest na działanie światła słonecznego. Zostało to stwierdzone w czasie wielu prób, w których doświadczalne arkusze barwnej okleiny badano w warunkach odpowiadających dwuletniemu, nieustannemu działaniu słońca.

Ten nowy rodzaj forniru będzie mógł z powodzeniem, a często z lepszym efektem estetycznym, zastąpić drogie naturalne okleiny z mahoni, orzecha włoskiego, dębu, sykomoru, gdyż można go wytworzyć ze zwykłych drzew krajowych np. z buku.

między nami kobietami...

Czy jesteś dobrym pacjentem

Bywają ludzie, których byle katar wyprawdza całkiem z równowagi. Nawiedzają ich wtedy czarne myśli; gotowi są pytać o koszty pogrzebu. Inni znowu skłonni są lekceważyć groźne objawy chorobowe. Dość rzadko natomiast spotyka się idealnych pacjentów, którzy nie lubią chorować i przestrzegają wskazówek lekarza, żeby się jak najprędzej wyleczyć. Nasza dzisiejsza psychozabawa daje Ci sposobność przekonania się czy jesteś dobrym pacjentem.

1. Czy życie wydaje Ci się szczególnie interesujące wtedy, gdy musisz leżeć w łóżku?

2. Czy denerwujesz się, gdy ludzie stale pytają, jak się czujesz?

3. Czy uważasz, że lekarz chce Ci dokuczyć, jeśli Ci zabrania np. palenia, picia alkoholu itp.?

4. Czy masz czasem wrażenie, że lekarze — to szarlatani, którzy się na niczym nie znają?

5. Czy sądzisz, że lekarze odwiedzają często chorych bez istotnej potrzeby, tylko z wyrachowania?

6. Czy podczas choroby miewasz trudne do zaspokojenia zachcianki?

7. Czy uważasz, że rodzina okazuje Ci podczas choroby naprawdę wiele serca i robi wszystko co może, żeby Ci pomóc?

8. Czy sądzisz, że koledzy cieszą się, że Cię nie ma w pracy?

9. Czy uważasz, że tak naprawdę, to nikt nie jest w stanie zrozumieć, jak bardzo cierpisz?

10. Czy ludzie zdrowi wydają Ci się obojętni, a nawet trochę nieprzyjaźni?

11. Czy złoścą cię podczas choroby słowa pociechy?

12. Czy zarządzenia lekarza budzą w Tobie ducha przekory?

13. Jeśli się przeziębisz, czy uważasz, że los się uwziął specjalnie na Ciebie?

14. Czy podczas choroby wszyscy ludzie wydają Ci się gruboskórni?

15. Czy próbujesz umilić sobie leżenie w łóżku w jakikolwiek sposób, np. czytając książki, słuchając radia itp.?

Rozwiązanie: Prawidłowa odpowiedź na pytania siódme i piętnaste brzmi: „tak”; na resztę pytań — „nie”. Za każdą trafną odpowiedź policz sobie 1 punkt.

10-15 punktów: Pozazdrościł Twojej rodzinie! Jesteś idealnym pacjentem. Każdą pomoc przyjmujesz z wdzięcznością, umiesz też wybaczyć otoczeniu drobne uchybienia. Jeśli jesteś chory, myślisz

przed wszystkim nie o sobie, lecz o tym, żeby najbliższymi przysporzyć jak najmniej kłopotu. To prawdziwa przyjemność pielęgnować takie jagnię, jak Ty!

5-9 punktów: Można Cię uważać za całkiem znośnego pacjenta, chociaż podczas choroby miewasz swoje humorki i na ogół wymagasz więcej, niżby należało.

1-4 punktów: Miejmy nadzieję, że gdy jesteś zdrowy, wynagradzasz swojej rodzinie wszystko to, co nabroiłeś podczas choroby. Bo jako pacjent nie jesteś zbyt miły. Jesteś skłonny uważać za osobistego wroga każdego, kto Cię w ciągu paru godzin nie postawi na nogi. A przy tym masz całkiem specjalny sposób traktowania zarządzeń lekarzy, których zresztą bynajmniej nie darzysz zaufaniem. Wszystko jednak można zmienić; postaraj się o to, zanim zachorujesz znowu.

ZDOBYCZE KOBIETY...



Po raz pierwszy w historii kobieta obejmuje urząd dyrektora banku. Chodzi o p. Alicję Brun, Dunkę, liczącą 58 lat, zamianowaną dyrektorem Światowego Banku IDA oraz Banku IFC (International Finance Corporation). Przed objęciem tego stanowiska p. Brun piastowała wysoki urząd w duńskim ministerstwie finansów.

NASZA KUCHNIA

KLUSECZKI Z MANNY

1 łyżka masła, 3 łyżki manny, 1 jajko.

Masło utrzeć, dodać kaszę manną i całe jajko. Wszystko dokładnie wymieszać, dodając ewentualnie trochę wody (soli na koniec noża). Kłuseczki łyżką na wrzącą wodę, pogotować 3-4 minuty, wyjąć cedzakową łyżką.

FILETY CIEŁĘCE ZASMAŻANE ZE SŁONINĄ

45 dkg cielęciny bez kości, 15 dkg słoniny, 1 łyżka margaryny, sól, pieprz, 1 główka sałaty, mąka.

Mięso umyć, pokroić na porcje, zbić. Posypać solą i pieprzem. Słoninę pokroić na cienkie plastry, na patelni stopić tłuszcz i usmażyć na nim porcje mięsa oraz z obu stron plastry słoniny. Filety ułożyć na półmisku, przełożyć plasterkami słoniny i przybrać sałatą. Tłuszcz pozostały na patelni wymieszać z łyżką mąki dodać trochę wody lub wywaru z jarzyn, zagotować i polać mięso. Do fileatów można dodać ziemniaki lub makaron i surówkę.

ZASMAŻANA FASOLA

Trzy czwarte fasoli szparagowej, 1 cebula, 2 łyżki tłuszczu, 2 łyżki mąki, 3 łyżki śmietany, sól, pieprz, cukier, kwas.

Fasolę oczyścić z włókien, opłukać, pokroić na skośne kawałki, zalać osolonym wrzątkiem, wysypać pół łyżeczki cukru i ugotować. Cebulę drobno usiekać lekko zrumienić na tłuszczu, dodać mąkę i przyrządzić zasmażkę. Połączyć z fasolą. Przyprawić do smaku pieprzem i kwasem. Fasolę podać można jako gorące danie na kolację lub jako dodatek do mięsa na obiad.

W KAŻDYM PORCIE ŻONA...

Popularna piosenka mówi o marynarzu, który „ma w każdym porcie narzeczoną”. Kapitan angielskiego statku „Bel fast”, pan Morgan Giles ma w każdym porcie... żonę. I to — swoją własną! Małżonka kapitana, pani Pamela Giles od dłuższego już czasu prowadzi wraz z rodziną osobliwy tryb życia. Podczas gdy kapitan płynie do kolejnego portu, pani Pamela z dziećmi udaje się tam samolotem i wiernie czeka na małżonka. Ten sposób jest co prawda dość kosztowny, lecz pani Giles twierdzi, że dzięki niemu... oszczędza na komornym, a przede wszystkim skutecznie pielęgnuje swe szczęście małżeńskie. Szczęściem istotnie wygląda na trwałe, skoro państwo Giles doczekali się — nie przerywając podróży — sześciorga dzieci. Każde z nich urodzone jest w innym punkcie kuli ziemskiej: 14-letnia Penelope w Kapsztadzie, 13-letni Philip w Australii, 11-letnia Melitta na Malcie, 8-letnia Camilla w Londynie, 6-letni Rodney w Singapurze i 3-letnia Alexandra w Surrey (Anglia).

Życia emigracji

Pielgrzymka

w Hannoverze

W niedzielę, dnia 19 sierpnia odbyły się po raz drugi w Hannoverze uroczystości pielgrzymkowe. Uroczystości zgromadziły ponad 3 tys. osób. Wierni przybyli z różnych stron i miast. Hamburg, Braunschweig, Osnabruck, Bielefeld, Hildesheim, Hann, Munden, Osterrode, Essen, Velbert, Lubeke itd. W pielgrzymce wziął udział zarząd Zjednoczenia Polskich Uchodźców z p. Odrotnym na czele i zarząd I Okręgu ZPU Hamburg. Z pielgrzymkami przybyli Księża Duszpasterze. Ponadto wielu Polaków przybyło czy to pociągami czy własnymi autami.

Wszyscy pielgrzymi spieszyli do Hannoveru mając jedną myśl, jedno pragnienie serca — oddać pokłon i cześć naszej Jasnogórskiej Pani, u Jej ołtarza i Obrazu złożyć czy to modlitwy dziękczynne, czy prośby i błagania.

Tu w Hannoverze znaleźli cząstkę ojczyzny, za którą tęsknią i choć wielu prawie ćwierć wieku na obcej przebywa ziemi, o Kraju nie zapomnieli, żyją wspomnieniami, tęsknią... swoją postawą, duchem narodowym, wiarą świadczą wobec obcych o wielkości narodu, o jego żywotności i głębokiej katolickiej postawie. W Hannoverze znaleźli cząstkę Ojczyzny, bo widzieli obraz Tej, która cały polski kraj jak długi i szeroki w Jej Jasnogórskim Sanktuarium wielbi i za Panią Królową uznaje. Jasnogórska Pani, której obraz, w hannowerskim kościele otoczony licznymi wotami, dowodami miłości i wdzięczności, przebywa, błogosławi wszystkim a szczególnie tym, którzy się do Niej uciekają. Tu, przed Jej Obrazem mogli się pielgrzymi pomodlić, złożyć swoje troski i kłopoty tułaczego życia na obczyźnie.

Patronem i przewodnikiem naszych uroczystości był niestrudzony, Najdostojniejszy nasz Wikariusz Generalny, ks. Infułat Lubowiecki. Nie ma pielgrzymki w Niemczech czy większych uroczystości, gdzieby nie był On, nasz duchowy przewodnik, Ks. Infułat. Wszędzie jest, wszędzie znajduje krzepiące słowa pociechy i zachęty dla naszego uchodźstwa.

Kulminacyjnym punktem uroczystości była procesja z obrazem Matki Boskiej na teren nabożeństw, oddalony około 1 km od kościoła i uroczysta suma przy ołtarzu, wzniesionym na wielkim podium. Procesję prowadził i sumę w asyście duchowieństwa odprawił Ks. Infułat. W zwartych szeregach, w największym porządku szły poczty sztandarowe, młodzież i dzieci z feretronami i chorągwiemi, pątnicy w kolejności różnych miast, ducho-

wieństwo i Obraz, niesiony przez panienki z KSMP, a na końcu wierni z Hannoveru. Wszyscy z głęboką powagą i pobożnością śpiewali pieśni do Najsw. Panny z towarzyszeniem orkiestry tramwajarzy hannowerskich. Tak kościół, bramy triumfalne, jak i plac nabożeństw, przybrane licznymi flagami, zielenią i kwieciami stwarzały przemily nastrój świąteczny.

W czasie sumy śpiewał chór kościelny na przemian z ludem. Kazanie wygłosił Czcig. Ks. Prob. Sebastyański. Kaznodzieja w swoim pięknym kazaniu podkreślił coraz więcej wzmagającą się cześć Matki Boskiej Częstochowskiej także w innych krajach, jak w Meksyku, Kanadzie, Rzymie, Paragwaju itd. Cześć ta nie tylko sprowadza liczne łaski na dany naród czy kraj, ale także uświadamia o roli Narodu Polskiego w chrześcijańskiej Europie, zwłaszcza teraz, kiedy nasz kraj podany jest szczególnej infiltracji komunistycznej propagandy bezbożnictwa. Tak jak w kraju naród nasz broni się przed bezbożnictwem, przeciwstawiając głęboki kult M.B. Częstochowskiej, pragnie szczególnie w młodzież wszczepić ducha wiary i gorącej miłości do Najsw. Panny, a przez to uczynić ją odporną na propagandę i zachować wierną Chrystusowi, tak i my na obcych ziemiach musimy szczególną opieką otoczyć młodzież naszą, a wszczepiając w nią zasady wiary i moralności w oparciu o kult Najsw. Panny, zachować ją w czystości i niewinności serca. Tylko młodzież wierna Chrystusowi może stanowić przyszłość narodu.

Odszkodnią od uroczystości kościelnych była Akademia Maryjna na placu nabożeństw, która zgromadziła wielką ilość pielgrzymów. Tu wystąpiła młodzież i dzieci szkolne z Hannoveru i Hildesheimu. Pod batutą p. kierownika Króla wystąpił chór, orkiestra i dzieci szkolne z szeregiem pieśni maryjnych, które ujęły serca wszystkich. Liczne deklamacje dzieci i jednej starszej osoby p. Polińskiej urozmaiciły wielce akademię. Referat, wygłoszony przez p. Prezesa Odrotnego wzruszył do głębi wszystkich słuchaczy. Słowa p. Odrotnego, wzmocnione przez głośniki, zainstalowane na placu, docierały do umysłów i serc słuchaczy. Były to słowa głębokie, trafne i serdeczne. Rodzina nasza polska na obczyźnie, mówił p. Odrotny, stanowi trzon, podstawę społeczeństwa naszego. Rodzina ta, wierna Bogu i Najsw. Pannie, trzymająca się tradycji polskich i katolickich, jest zdolna wychować młode pokolenia tak, aby

nie tylko nie przyniosło wstydu, ale stanowiło silną podbudowę przyszłej wolnej Ojczyzny. Referat wskazał na obowiązek rzetelnej pracy rodziny nad młodzieżą i dziećmi. Tym łatwiej rodzina spełni swoje zadanie, im głębsza i silniejsza będzie wiara w rodzinach naszych, im gorętsza miłość do Najsw. Panny.

Na akademii Najprzew. Infułat Lubowiecki odczytał telegram J.E. Ks. Arcybiskupa Gawliny, skierowany do pielgrzymów. Ks. Arcybiskup cieszy się, że w Hannoverze coraz więcej szerzy się kult do M.B. Częstochowskiej, zagrzewa do miłości Najsw. Panny i tak pielgrzymom jak i parafii hannowerskiej z całego serca błogosławi. W dalszym ciągu Ks. Infułat zwraca się w serdecznych słowach podziękii dla wszystkich a przede wszystkim tym, którzy w Hannoverze niestrudzoną pracą i ofiarnością przyczynili się do tej uroczystości, zachęcając w dalszym ciągu do stałej praktycznej wiary i miłości Najsw. Panny.

Z kolei chór i orkiestra wykonała szereg pieśni narodowych, bo pielgrzymka nasza była także okazją do większego zbratania i odświeżenia uczuć narodowych Hymnem „Boże coś Polskę” zakończono akademię.

Końcowe nabożeństwo w kościele zgromadziło wszystkich prawie pątników. Tym, którzy w kościele nie mogli się pomieścić, zainstalowane głośniki niosły słowa pieśni i modlitw na zewnątrz. Rozmówienie ogromne widać było na twarzach wszystkich. Z zapartym oddechem słuchali wszyscy końcowego przemówienia Ks. Wikariusza Generalnego. Słowa przestrogi, zachęty trafiały głęboko do serc. „Młodzież wierna Chrystusowi” oto hasło pielgrzymki, jak jest hasłem Wielkiej Nowenny Narodu obecnego roku. Nie tylko młodzież, ale wszyscy Polacy, rozsiani po całym świecie, dźierzmy wysoko sztandar wiary jak ojcowie nasi kochajmy Tę, która jest naszą Panią i Królową.

Pielgrzymi ze czcią ucałowali Relikwię Sw. Krzyża, które są chlubą naszego kościoła i w radosnym nastroju, pełni wewnętrzznego pokoju i zadowolenia, udali się do swoich domów, aby żyć dalej tym, co widzieli i słyszeli, a bardzo wielu z nich, pokrzepionych Najsw. Sakramentem, z tym większą siłą żyć będzie nadzieją lepszej przyszłości.

S.D.

Szukasz zdrowia? — Zamów sobie

Miód

OD POLSKIEGO PSZCZELARZA

wiaderko 5 kg — 25 fr. nowych

wiaderko 10 kg — 49 fr. nowych

Koszta przesyłki już wliczone.

K. PRZYBYCIEN

TEILLAY (I. et V.)

Dokończenie ze str. 7.

się niejednemu rozjaśniło w głowie po co i na co ta cała emigracyjna galopada. Możeby i niejednego zachęcili do pracy organizacyjnej i społecznej. Tylko na litość, niech nie piszą o tym co zrobili, bo o tym wszyscy wiemy. Niech piszą co trzeba zrobić i jaki mają program. Tylko niech się spieszą, bo im te tysiące stopnieją i nie będzie do gogo pisać.

Jeden jest co się ucziwie podpisuje, to Antoś Zielonka! Wybacz, że zaraz z Tobą jestem na Ty Antosiu, boś mi trochę kolegę po fachu to znaczy facet od pyskówki. Ty oczywiście jesteś coś lepszego bo Zielonka, a ja tylko Tępak. Fajnie mówisz Antosiu w tym R.T.F. ale przecież Tyś nie tępak, dlatego wiesz o tym dobrze, że nie wszystko co się myśli zaraz się mówi a szczególnie, że nie wszystko co się mówi trzeba zaraz dokładnie tak samo napisać. Tak znowu wszystkiego słowo w słowo nie potrzebujesz przeinaczać. Twój doskonały dowcip i tak nie straci na soczystości! Warszawiacy mówią byle jak, to znaczy po swojemu, ale piszą po naszemu. Już tam w tym R.T.F. mów jak mówisz, bo to pierwszorzędnie wychodzi, pisz jednak z warszawskim humorem, ale po naszemu.

Starczy na dzisiaj. Czuję, że jeszcze jedno słowo a moje wypociny polecą do redaktorskiego kosza razem z kropką nad i. Jeśli nie, to do przyszłego razu Redaktorze, życzliwy Wam

WALENTY TĘPAK

FRANCJA

JUBILEUSZ 30-LECIA I DZIAŁALNOŚCI BRACTWA ŻYWEGO RÓŻANCA W LILLE

Miesiąc październik, jest miesiącem różańca św. W tym przepięknym miesiącu, poświęconym Matce Różańcowej Bractwo Żywego Różańca z Lille obchodzi swój jubileusz 30-lecia istnienia i działalności Bractwa.

Trzydniowe rekolekcje: By duchowo-przygotować się na tą uroczystą chwilę Członkowie i Członkinie Bractwa odprawią 3-dniowe rekolekcje w Polskiej Kaplicy w Lille.

Czwartek 4-go października o godz. 19 nabożeństwo i nauka. Piątek 5-go października o godz. 19 nabożeństwo i nauka. Sobota 6-go października od godz. 17,30 do 19 spowiedź św., a o 19 nabożeństwo i ostatnia nauka.

Uroczysta Msza św. W niedzielę, dnia 7-go października o godz. 9,15 w polskiej Kaplicy w Lille zostanie odprawiona Msza św. dziękczynna Bractwa w czasie której wszyscy Członkowie i członkinie przystąpią do Stołu Pańskiego.

W czasie Mszy św. kazanie wygłosi Dyrektor Bractw Różańcowych we Francji Ks. Proboszcz z Bruay, Wojciech Kania.

Nieszpory popołudniowe: po południu o godz. 16 w kaplicy zostaną odprawione

nieszpory i błogosławieństwo Najśw. Sakramentem.

Akademia jubileuszowa: Dalszy ciąg uroczystości będzie miał miejsce w niedzielę dnia 14-go października w Sali Ste Catherine przy ulicy de la Barre, 50 w Lille. Złożą się na nie: Słowo wstępne Ks. Dyrektora W. Kani, występy dzieci, dramat w trzech aktach „Lilie i róże”.

Na powyższe uroczystości jubileuszowe Bractwa całą Polonię z Lille i okolicy serdecznie zapraszają

Bractwo Żywego Różańca oraz
Wasz Duszpasterz Ks. Zdzisław Król T.C.

LEKCJE JĘZYKA POLSKIEGO W PARYŻU I OKOLICY

1. Szkoła 2, rue Grenier Paryż 4. — Lekcje w każdy czwartek od godz. 13,30 do 15; od 15 do 16,30 i od 16,30 do 18,30. Dzieci mogą wybierać jeden z tych trzech kursów w zależności od tego jak im jest wygodniej dojechać i pogodzić z innymi zajęciami.

2. St-Denis, 6, rue Emile Connoy. Lekcje w każdy czwartek od godz. 8,30 do 11,30.

3. Puteaux, 8, rue Collin we środy i piątki od godz. 17 do 19.

I.Grochowska nauczycielka

KURSY JĘZYKA POLSKIEGO DLA MŁODZIEŻY W PARYŻU

Kursy języka polskiego, jakie przez cały ubiegły rok prowadziła pani I.Grochowska nauczycielka w okręgu paryskim spotkały się z tak wielkim zrozumieniem i frekwencją, że i w tym roku będą one kontynuowane i to nie tylko dla młodzieży z KSMP ale również dla młodzieży z poza tej organizacji.

Rozpoczynają się one we środe dnia 3 października o godz. 19,30 dla początkujących, a o godz. 20,30 dla zaawansowanych — 263-bis, rue St-Honore, Paris I w salce na parterze. Będą one miały miejsce przez cały rok we środy o tej samej porze. Prosimy zarówno tych którzy uczęszczali na lekcje w ubiegłym roku jak również nowych kandydatów o punktualność.

Zarząd KSMP — Paryż.

REKOLEKCJE KSIĘŻY POLSKICH

W dniach od 10 do 14 września parafie polskie były osierocone. Co się stało, że nie było księży polskich? Wszyscy, stosownie do przepisów prawa kanonicznego brali udział w rekolekcjach, które głosił Redemptorysta, ks. dr J. Grochot, profesor filozofii z Luksemburga.

Miały one miejsce w polskim Wielkim Seminarium w Paryżu, a zostały zakończone konferencją duszpasterską.

PAZDZIERNIK — MIESIĄCEM RÓŻANCOWYM



Prześladowany Kościół w Polsce czeka na Twe modlitwy. Weźmij udział w nabożeństwach różańcowych w miesiącu październiku — i ofiaruj modlitwy Twe za prześladowany Kościół w Kraju.

Abonament możesz opłacić :

we Francji: „Głos Katolicki” — „La Voix Catholique” — 263-bis, rue St. Honoré, Paris I. — Konto pocztowe Paris N° 12 777 08 (5,20 NF kwartalnie)

w Belgii: Ks. A. M. Stopa O.M.I. 33, rue des Anglais — Liège. Konto pocztowe Bruxelles N° 72 00-51 (50 fr. kwartalnie);

w Danii: Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Allé 2 — København 8.

w Holandii: Ks. Van der Zee OMI Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldeny kwartalnie);

w Niemczech: Ks. K. Józefowicz O.M.I. (22a) Duisburg-Meiderich — Kronprinzenstr. 65. Konto pocztowe: Essen N° 1061-63. (4,50 DM. kwart.);

w Wielkiej Brytanii: J. Ciemiór — 47, Brackley Rd. — London W. 4. (8/- sh. kwartalnie).

„W dniu Imienin Ks. Dziekana Michała Babireckiego, dużo szczęścia i błogosławieństwa Bożego, życzą Towarzystwa:

Polska Liga Katolicka w St-Etienne, Bractwo Żywego Różańca w St-Etienne, Polskie Stronnictwo Ludowe w St-Etienne oraz cała polska parafia.

GŁOS KATOLICKI — „LA VOIX CATHOLIQUE”

— 263-bis, rue St. Honoré — PARIS (1) —

Telefon: Richelleu 83-85.

Konto pocztowe: Paris 12 777-08

REDAKCJA przyjmuje we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00.

PRENUMERATA KWARTALNA: we Francji 5,20 NF; w Belgii 50 fr. b.;

REDAKTOR: Ks. A. M. STOPA OMI. — DYREKTOR: Ks. K. STOLAREK OMI.

N° d'autorisation 36.888.

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, av. du Général Leclerc
LA FERTE-sous-JOUARRE (S-et-M.)

LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Émigrés
POLONAIS

III FESTIWAL KSMP

W ostatnim numerze pisaliśmy o bardzo udanym Festiwalu KSMP w Belgii. Kilka zdjęć pozwoli nam uprzytomnić sobie piękny rozwój KSMP w tym kraju.

W BELGII



Delegacja KSMP składa wiązanek kwiatów na grobie poległych za Ojczyznę.



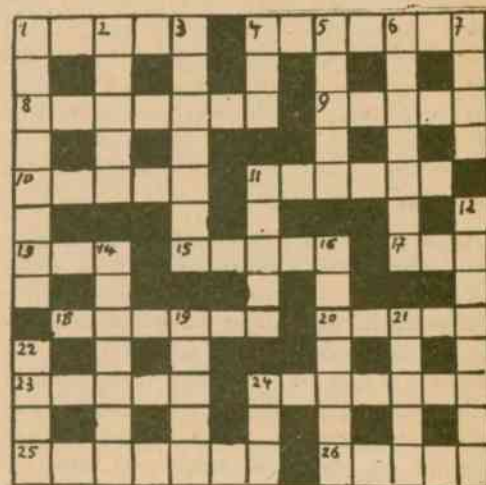
Zespół Peronnes-les-Binche pełen ognia, który ma ustaloną reputację na scenach belgijskich tańczy oryginalnego „konika”. Ostatni z prawej dh Janowski, dzielny kierownik zespołu.

Oto wytworna grupa, która na wstępie odtańczyła poloneza, złożona z młodzieży z Winterlag.

Zdyscyplinowane szeregi KSMP udają się na uroczystość kościelną.



Krzyżówka nr .76



Poziomo: 1.Urzędowa nazwa przedsiębiorstwa. 4.Zagadnienie. 8.Delikatny, nieodolny i schorowany człowiek. 9.Kawał roli uprawnej. 10.Gdyby nie skakała, to by nóżek nie złamała (wspak). 11.Nieartykuowana mowa. 13.Derka. 15.Przyzwyczajenie. 17.Część doby. 18.W gwarze: zdolny, rozgarnięty, chwacki. 20.Najważniejszy z przyborów toaletowych. 23.Część stroju męskiego ni to płaszcz ni to marynarka. 24.Wywiozą cię nim na cmentarz. 25.Szczyt w Tatrach. 26.Miasto w województwie rzeszowskim.

Pionowo: 1.Wysunięta część ściany frontowej domu (zdrobniale). 2.Przedmiot. 3.Pajac, biażen. 4.Kolor w kartach. 5.Godło państwowe Polski. 6.Rasa kur. 7.Wyraz twarzy. 11.Zwierzę spokrewnione z wołem. 12.Woluntariusz. 14.Domieszka do kawy (l.mnoga). 16.Okład stosowany w celach leczniczych. 19.Poklask, oklask. 21.Kobierzec. 22.Pustynia w Mongolii (wspak). 24.Mruczek.

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie do 19 października br. Za dobre odpowiedzi wyznaczamy nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Nr 71

Poziomo: 1.Biskup. 4.Brudas. 9.Nylon. 10.Klika. 11.Kedyw. 12.Konnica. 17.Konnica. 19.Zegar. 20.Zanim. 21.Kraina. 21.Skwary.

Pionowo: 1.Beczka. 2.Słowik. 3.Unia. 5.Rynek. 6.Drynda. 7.Strawa. 8.Platonizm. 13.Ogonek. 14.Osełka. 15.Zgroza. 16.Arrasy. 18.Anzin. 19.Zamek.

Rozwiązania nadesłali: Anna Maria Kwaśnik z Douai (Nord), Łysikowski z Paryża, LM. z Paryża, Daniela Stanek z Rouvroy-sous-Lens (P. de C.).

Nagrodę otrzymuje Łysikowski z Paryża.